

## *Kraków, jakiego nie znacie*

Wnioskując z wcześniejszych prognoz, dzień zapowiadał się ciepły i słoneczny, prawdziwa polska, złota jesień. Niestety nic się nie sprawdziło: od samego rana drobne kropelki deszczu spływały z zachmurzonego nieba. Wczesnym rankiem zebraliśmy się obok szkoły, pogoda nie zachęcała nas do wycieczki, każdy wolałby zostać w domu z kocem i kubkiem ciepłej herbaty. Wsiadamy jednak do autokaru, nauczyciele szybko sprawdzają obecność i ruszamy. Przed nami długi, wydaje nam się, że niezbyt ciekawy dzień.

Po ponad godzinnej, niezwykle radosnej podróży dojeżdżamy do Krakowa. Pierwszy "rzut okiem" na krakowskie ulice, pierwsza przechadzka. Zwiedzanie zaczynamy od wizyty na Wawelu. Spotykamy tam naszego przewodnika. Na samym początku pokazuje nam słynnego smoka zjeżdżającego ogniem, przybliża legendę wielkiej bestii i dzielny Dratewce, który podstępem zabija ognistego wroga i ratuje tym wyczynem Kraków od zagłady. Przechodzimy do Katedry, gdzie informator przybliża historie o rodach polskich królów, widzimy niezwykle zdobienia ścian i ołtarzy w świątyni oraz kryptach, w których spoczywają znani Polacy. Tuż po wyjściu z domu modlitwy udaliśmy się do Zamku Królewskiego na Wawelu, w którym znajdują się dawne pomieszczenia, w których zamieszkiwali królowie oraz zbiory jednych z ważniejszych obrazów dla polskiego narodu. Przeszliśmy na dziedziniec, na którym mogliśmy trochę odpocząć. W tym samym czasie ochotnicy mogli iść zobaczyć najstynniejszą dzieło ze zbiorów polskich "Dama z łasiczką" autorstwa Leonarda da Vinci. Jest to jedyne dzieło tego artysty w naszym kraju. Kolejnym punktem naszej wycieczki było wejście na wieżę, na której znajduje się drugi, co do najstarszych dzwonów w Polsce - Dzwon Zygmunta. Tradycja mówi, że dopóki dzwon wisi na wieży, nic złego nie spotka Krakowa. Jego dźwięk usłyszeć można z okazji świąt, uroczystości kościelnych i doniosłych wydarzeń narodowych. W przeszłości bił także przy narodzinach królewskich potomków i żegnał ich, gdy ruszali w ostatnią drogę. Towarzyszy również pogrzebom wielkich Polaków, chowanych na Wawelu. Legenda głosi, że, kto dotknie lewą ręką serca dzwonu, będzie miał spełnione najskrytsze z marzeń i będzie szczęśliwy do końca życia.

Po zejściu z wieży udajemy się na krakowski rynek. Zatrzymujemy się przy pomniku wieszczki narodowej, Adama Mickiewicza. W czasie wolnym wraz ze znajomymi odwiedzamy Sukiennice, gdzie sprzedawane są regionalne wyroby, które zafascynowały naszych zagranicznych gości. Podczas spaceru obserwujemy stada gołębi. Dla naszych partnerów było to ogromne zaskoczenie, gdyż ptaki nie bały się ludzi. Dopiero po krótkiej gonitwie za nimi zwierzęta odlatywały kilka metrów dalej, aby móc spotkać innych turystów, którzy także chcieli się z nimi "pobawić".

Nie można także zapomnieć o wizycie w Bazylice Mariackiej, przepięknym ołtarzu Wita Stwosza i związanej z nim historii złotej ciżemki. Nie można zapomnieć o hejnalście z wieży mariackiej, który wywarł na obcokrajowcach niemałe wrażenie. Kierując się w stronę autokaru, zobaczyliśmy dziedziniec najstarszej uczelni w Polsce – Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeszliśmy także przez Bramę Floriańską i zatrzymaliśmy się na chwilę pod oknem papieskim. Nie trzeba było dużo mówić, każdy rozpoznał Jana Pawła II. Ostatnim punktem wycieczki był spacer po krakowskim Kazimierzu - jednej z najpiękniejszych dzielnic stolicy Małopolski zapisanej na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Do dziś zachowało się tam wiele zabytków, głównie religijnych. Są to m. in. kościoły, synagogi oraz żydowskie cmentarze.

Po całodziennym wycieczce stwierdziliśmy, że wcale nie było nudno, a brzydka pogoda nie "pokrzyżowała" naszych planów. Każdy znalazł coś dla siebie, coś, co szczególnie utkwiło w głowie. Mimo zmarzniętych nosów i zmęczenia, z uśmiechami na twarzach wracaliśmy do domów, by móc odpocząć i zregenerować siły na następny dzień.